

ostatniej kampanii wyborczej na prezydenta USA czynić katolików John F. Kennedy, a mianowicie przytoczeniem tekstu przysięgi, jaką zgodnie z Ustawą Zasadniczą NRF składa kanclerz przy objęciu urzędowania, a która kończy się inwokacją religijną („Vorwärts” nr 49, s. 32).

Wszystkie te założenia znalazły odzwierciedlenie w uchwalonych przez zjazd hanowerski rezolucjach oraz w tzw. apelu hanowerskim. Apel podkreślił również przynależność Niemiec do świata zachodniego, prawo Niemców do samostanowienia oraz konieczność utrzymania *status quo* w Berlinie zachodnim. („Vorwärts” nr 49, s. 1).

Uzupełnieniem apelu są rezolucje (*Entschliessungen*), które uchwalili zjazd w zakresie poszczególnych dziedzin polityki partii jak np. wspomniana już rezolucja w sprawie polityki bezpieczeństwa. W rezolucji o polityce zagranicznej obok podkreślenia solidarności NRF z mocarstwami zachodnimi, zwraca uwagę *passus*, mówiący, że polityka NRF winna być jednak bardziej elastyczna i wzorować się na polityce tych państw, które umiały znaleźć się niejako na uboczu konfliktu między Wschodem i Zachodem („Vorwärts” nr 50, s. 7).

Osobną rezolucję poświęcono istniejącemu podziałowi Niemiec. Nie zawiera ona jednak żadnych konkretnych wniosków lub koncepcji w sprawie zjednoczenia obu państw niemieckich. Zgodnie z oficjalną terminologią rewizjonistyczną w NRF — określa jednak NRD nadal mianem „Niemiec środkowych” (*Mitteldeutschland*). Jakkolwiek zjazd nie zajął stanowiska w sprawie granicy na Odrze i Nysie, nazywanie NRD „Niemcami środkowymi” posiada i w tym względzie swoistą wymowę.

Jedną z rezolucji gospodarczych precyzuje postulaty SPD na odcinku udzielania przez NRF szeroko zakrojonej pomocy rozwojowej (*Entwicklungshilfe*) krajom i narodom zacofanym gospodarczo („Vorwärts” nr 50, s. 8).

Zjazd wybrał ponownie Eryka Ollenhauera przewodniczącym partii, a Herberta Wehnera i Waldemara von Knoeringen jego zastępcami. Willy Brandt wszedł w skład zarządu SPD, jakkolwiek liczba głosów, jakie otrzymał, była dużo niższa od ilości głosów, które padły na Ollenhauera. W skład „ekipy rządowej” weszli poza Brandtem: wiceprezydent *Bundestagu* w obecnej kadencji Carlo Schmid, burmistrz Hamburga Maksymilian Brauer, Henryk Deist, Fritz Erler, rzecznik przedsiębiorców w SPD Wacław Jaksch, przewodniczący Federacji Niemieckich Związków Zawodowych Willi Richter, były premier Nadrenii-Westfalii Fritz Steinhof, Käte Strobel oraz premier Hesji Jerzy August Zinn (FAZ nr 277 z 26 XI 60).

Zjazd hanowerski nadał Socjaldemokratycznej Partii Niemiec zdecydowanie prawicowy kierunek polityczny, stał się on — jak to określiła „Die Tat” nr 320 z 21 XI 60 — „akuszerem nowej partii, całkowicie bezbarwnej i pozbawionej twarzy”.

Lech Janicki

### „PROBLEM SACHSENHAUSEN” W NRF

Nazwa Sachsenhausen weszła na łamy dzienników zachodnioniemieckich w okresie nawiązania stosunków między Związkiem Radzieckim a NRF. Umowa między tymi państwami o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych połączona została z wydaniem władzom niemieckim zbrodniarzy wojennych, którzy znajdowali się w ZSRR. Wśród tych zbrodniarzy była duża grupa oprawców SS z Sachsenhausen, którzy w 1947 r. zostali skazani w Berlinie przez radziecki trybunał wojсковy za morderstwa popełnione w obozie koncentracyjnym na najwyższy wymiar kary, tzn. 25 lat ciężkich robót. W ramach umowy radziecko-niemieckiej zostali oni przekazani w 1956 r. do dyspozycji władz NRF. Przekazanie dawnych dozorców z osławionego katogą profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego obozu

koncentracyjnego Sachsenhausen nie wzbudziło większego zainteresowania i przeszło bez wrażeń. Dopiero po pewnym czasie i to poprzez prasę zachodnioeuropejską stał się głośnym powrót SS-mannów z Sachsenhausen i zaczęto przypominać sobie dzieje tego obozu koncentracyjnego. Do opinii publicznej państw europejskich przeniknęły wiadomości o zgotowaniu przez władze zachodnioniemieckie SS-mannom z Sachsenhausen uroczystego powitania i potraktowania ich jako ludzi zasłużonych dla kultury europejskiej. Przy powitaniu w NRF otrzymali poważne sumy jako zapomogi doraźne i obiecano im przyznanie wysokich rent. Wiadomość o takim potraktowaniu jednego z najbardziej znanych oprawców z Sachsenhausen — Gustawa Sorge wywołała ogromne oburzenie najpierw w Danii, Norwegii, Belgii, Holandii, Francji, a następnie w innych krajach europejskich. Doszło nawet do interpelacji parlamentarnych i wielu uchwał wyrażających oburzenie z racji honorowania morderców. Głószy oburzenia podjęte zostały wówczas przez część społeczeństwa zachodnioniemieckiego i doprowadziły do podjęcia przez prokuraturę bońską nowych dochodzeń przeciwko niedawno witanym z wielką estymą „obrońcom Europy”. Ze wszystkich stron Niemiec oraz z wielu krajów europejskich zaczęli zgłaszać się świadkowie morderstw nie dających się absolutnie ukryć poza parawanem twierdzenia o wykonywaniu jedynie rozkazów władz przełożonych. Proces w styczniu 1959 r. przeciwko Gustawowi Sorgemu i Wilhelmowi Schubertowi zakończył się w Bonn ponownym ich skazaniem na najwyższy wymiar kary, tzn. dożywotnie więzienie. Wymowa dcwódców, świadectwa ocalałych były tak niedwuznaczne i jasno określające ich charakter, że w wyroku sięgnięto do najsurowszej z dostępnych w ustawodawstwie NRF kar sądowych. Przebieg procesu był szczegółowo referowany na łamach prasy zachodnioniemieckiej oraz innych krajów europejskich i przypominał najciemniejsze karty reżimu hitlerowskiego. Opisy morderstw, dokonywanych z sadyzmem, nieludzkiego traktowania dwustu tysięcy więźniów i nikczemnych metod wyniszczania, które doprowadziły do śmierci stu tysięcy więźniów, wstrząsnęły opinią społeczną. Na nowo przypomniano, że w tym obozie koncentracyjnym zamknięto dziesiątki tysięcy Niemców — wrogów systemu hitlerowskiego, ludzi różnych poglądów politycznych, wśród nich pastora Niemöllera, Maxa Reimanna, Harry Naujocksa, Rudolfa Morkrego, Ernsta Schnellera, Hein Meyna, Heinza Jungego i wielu innych zasłużonych bojowników antyhitlerowskich. Inne narody zaczęły wyliczać długą listę swoich najlepszych synów, dla których terror hitlerowski przygotował kaźń w Sachsenhausen. Tysiące studentów czeskich, tysiące Żydów, antyfaszyści norwescy, duńscy, holenderscy, belgijscy, luksemburscy, francuscy, włoscy, austriaccy, jugosłowiańscy, greccy, albańscy, bułgarscy, węgierscy, rumuńscy, dziesiątki tysięcy Polaków, Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, grupy Litwinów, Łotyszów, Estończyków, Anglików, Kanadyjczyków — to wciąż jeszcze niepełna lista narodowości więzionych w Sachsenhausen. Lista ta jest niepełna, gdyż obok transportów zapisywanych i umieszczanych na dłuższy pobyt w obozie były transporty niezapisywane i kierowane do Sachsenhausen tylko dla rozstrzelania, powieszenia lub zagazowania. Jedną z najpotworniejszych zbrodni było wymordowanie w Sachsenhausen około osiemnastu tysięcy oficerów radzieckich, jeńców wojennych. Oskarżenia przyznają się do popełnienia tej zbrodni, prostują jedynie, że po zastrzeleniu 10 800 oficerów zaprzestano dalszego mordowania ich w Sachsenhausen z uwagi na wybuch w tym czasie epidemii tyfusu brzuszego i obawę, że może on rozprzestrzenić się na skutek transportu do obozu przeznaczonych na egzekucję!

W czasie procesu Sorgego i Schuberta padły nazwiska innych SS-mannów jako winnych zbrodni i prokuratura podjęła dalsze dochodzenia. Odbyło się szereg dalszych procesów. M. inn. we wrześniu 1960 r. odbył się proces w Düsseldorfie przeciwko byłemu II. oficerowi obozowemu Augustowi Höhnowi, *Rapportführerowi*

Otto Böhmowi i pisarzowi *Rapportführera* — Horstowi Hemplowi. Proces zakończył się skazaniem Höhna i Böhma na karę dożywotniego więzienia, a Hempla na karę 5 lat ciężkiego więzienia. Główny oskarżony August Höhn, pomniejszając własny udział w zbrodniach obozowych, twierdził w swoich zeznaniach, że na ławie oskarżonych powinno zasiadać znacznie więcej ludzi, i wymienił nazwisko swojego bezpośredniego zwierzchnika obozowego Augusta Kolba, innych oficerów, jak Wessely'ego, Erdmanna. Najwięcej oburzony był Höhn, że wymienieni przez niego nie tylko nie siedzą na ławie oskarżonych, ale znajdują się na wolności i zajmują wysokie stanowiska<sup>1</sup>.

I tu dotykamy jednego z ważnych aspektów „problemu Sachsenhausen” w NRF. Mianowicie wielu z wymienianych w procesach Sachsenhausen „pracuje” właściwie na dawnych stanowiskach. Oslawiony przewodniczący specjalnej komisji *Gestapo*, przysłanej dla kontroli Sachsenhausen, *Obersturmführer und Sonderkommissar* Fritz Cornely jest zatrudniony obecnie w charakterze komisarza policji w Kolonii. Szef *Gestapo* obozowego, kierownik wydziału politycznego w Sachsenhausen, *Sturmscharführer* Kurt Erdmann jest zatrudniony w policji w mieście Stade pod Hamburgiem. Powszechne jest oburzenie z powodu udziału w sądownictwie NRF setek sędziów, którzy latami całymi pomagali w utrzymaniu terroru hitlerowskiego przez swój udział w ferowaniu nieludzkich, sprzecznych z elementarnym pojęciem sprawiedliwości wyroków. Nowe oburzenie i niepokój budzi fakt zatrudniania *gestapowców* w aparacie policyjnym NRF. Deklaracje kierujących aparatem państwowym NRF o odcięciu się od hitleryzmu wobec takich sytuacji muszą być przyjmowane z ogromnym niedowierzaniem.

Proces Höhna, Böhma i Hempla był obszernie referowany na łamach prasy zachodnoniemieckiej. Przytaczano wyjątki z zeznań oskarżonych opisujące rozstrzeliwania przy dźwiękach szlagierów, zagłuszających huk wystrzałów<sup>2</sup>. Oskarżeni opisywali z zimną krwią i cynizmem wstrząśniętym a licznie zgromadzonym na procesie dziennikarzom, szereg zmotoryzowanych krematoriów, które potrzebne były wobec ogromnej ilości mordowanych i zamęczonych. Używano również komory gazowej w Sachsenhausen, ale „jedynie w kilkudziesięciu wypadkach”, jak przyznawali oskarżeni<sup>3</sup>. W sposób szczególnie nieludzki postępowali oni w czasie ewakuacji więźniów w kwietniu 1945 r.<sup>4</sup> w związku z postęпами ofensywy radzieckiej. Wówczas zastrzelono w czasie marszu wszystkich, którzy z powodu osłabienia zatrzymywali się po drodze. Oskarżony Höhn twierdził, że jego zwierzchnicy nakazali wymordowanie wszystkich więźniów, i próbował przedstawić siebie jako dobroczyńcę więźniów, któremu zawdzięcza przynajmniej część swoje ocalenie. Te nowe twierdzenia Höhna zostały skonfrontowane z jego wcześniejszymi twierdzeniami o braku jakiegokolwiek wpływu na najdrobniejsze decyzje i w ten sposób została napiętnowana własnymi przyznaniami wykrętność jego wyjaśnień<sup>5</sup>. Akcje mordowania więźniów były przeprowadzone również w stosunku do przebywających w sąsiednich obozach, przy czym oskarżeni w procesie düsseldorfskim brali w tym aktywny udział<sup>6</sup>. W czasie prowadzenia na rozstrzelanie znęcali się SS-manni nad oficerami; podczas procesu düsseldorfskiego przypomniano Hemplowi bicie kijem jeńców radzieckich w drodze do miejsca kaźni<sup>7</sup>. W sposób nieludzki znęcali

<sup>1</sup> „Ludwiburger Kreiszeitung“, 21 IX 1960 art. pt. Höhn schildert Hinrichtung im Konzentrationslager.

<sup>2</sup> „Wetzlarer Neue Zeitung“, 22 IX 1960, art. pt. Der Schrecken von Sachsenhausen.

<sup>3</sup> „Dürener Zeitung“, 20 IX 1960, art. pt. Ehemalige KZ -Aufseher vor Gericht.

<sup>4</sup> „Wanne-Eickeler Zeitung“, 27 IX 1960, art. pt. Musik übertönte Genickschüsse.

<sup>5</sup> „Westdeutsche Allgemeine Zeitung“, 24 IX 1960, art. pt. Höhn will Retter von 80 000 Häftlingen sein.

<sup>6</sup> „Berliner Morgenpost“, 24 IX 1960, art. pt. Die Todeskandidaten wie Schlachtvieh gezeichnet.

<sup>7</sup> „Iserlohner Kreiszeitung“, 21 IX 1960, art. pt. Heute auf hohem Posten und in Freiheit.

się oskarżeni w procesie düsseldorfskim nad więźniami, którzy próbowali ucieczki<sup>8</sup>. Część egzekucji przeprowadzana była publicznie, na placu apelowym, w obecności dziesiątek tysięcy więźniów politycznych<sup>9</sup>.

Przytaczam relacje prasowe z procesu düsseldorfskiego dla zwrócenia uwagi na drugi aspekt „problemu Sachsenhausen” w NRF. Należy liczyć się z dalszymi procesami, które ustalą stopień winy innych oprawców i zapewne nie uda się, mimo różnych nacisków, pogrzebanie rozprawy ze zbrodniami reżimu hitlerowskiego, popełnionymi w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Dla zabezpieczenia generalnej oceny postępów i uniemożliwienia zaciemnienia przez wzajemne świadczenia obronne domagali się b. więźniowie Sachsenhausen jednego procesu sądowego, obejmującego wszystkie zbrodnie tam popełnione, ale postulat ten nie został zrealizowany i odbywa się szereg procesów, przy czym rzeczywiście stosowana jest metoda zgłaszania zainteresowanych SS-mannów jako świadków obrony. To samo było w procesie düsseldorfskim, gdzie przewodniczący sądu przysięgłych dr Näge zrezygnował z zaprzysiężenia świadków obrony Sorgego i Schuberta, skazanych w innym procesie wobec obawy zaciemnienia sprawy, w której byli współsprawcami. Mimo tych wszystkich niebezpieczeństw, które wiążą się z wieloma procesami, uważam za konieczne wskazać na ich znaczenie ogólne dla podtrzymania tendencji antyhitlerowskich, dla uzmysłowienia groźby dla ludzkości, jaką stanowił faszyzm. Dotychczas prasa zachodniemiecka w swojej większości zamieszcza sprawozdania z tych procesów i przypomina o zbrodniach faszyzmu, hamując chociaż w części proces rehabilitacji zbrodniarzy faszystowskich. Czy będzie to występować przy dalszych procesach Sachsenhausen — trudno przewidzieć, ale dotychczas tak było.

Ostatni wreszcie aspekt „problemu Sachsenhausen” w NRF, który pragnę poruszyć, dotyczy b. więźniów obozu koncentracyjnego Niemców. Podkreśliłem już fakt dużej liczebności grupy niemieckiej w obozie i fakt przynależności ich do różnych kierunków politycznych. Na pewno najwięcej wśród nich było działaczy komunistycznych, bo na ich barkach spoczywał największy ciężar w obrębie narodu niemieckiego w walce z hitleryzmem. To jest bezsporne, ale to wywołuje w pewnych kołach politycznych pomniejszanie znaczenia wspaniałego kapitału politycznego, jaki nagromadzony został przez przeważającą część grupy niemieckiej w Sachsenhausen. Ostatecznie istniała stosunkowo nieliczna grupa Niemców, która nie dała się uwieść hitleryzmowi w okresie jego rozwoju i zwycięstw. Zapłaciła za to straszną karę wieloletniego pobytu w obozach koncentracyjnych i została zdziesiątkowana przez oprawców hitlerowskich. W Sachsenhausen zostali zamknięci przedstawiciele przeszło dwudziestu narodów europejskich i wynieśli oni stamtąd, jeśli tylko ocaleli, śmiertelną nienawiść do hitleryzmu, ale tam nauczyli się nie utożsamiać go z narodem niemieckim. Właśnie w Sachsenhausen polityczni więźniowie niemieccy w swojej przeważającej większości reprezentowali typ odważnych, bezkompromisowych przeciwników hitleryzmu, rozumiejących ogrom szkód przez niego wyrządzanych samemu narodowi niemieckiemu i imieniu narodu niemieckiego wśród innych narodów. Zrobili oni wszystko, by przez koleżeńską pomoc, ludzką postawę i to nawet w najtrudniejszych sytuacjach, pozyskać powszechny szacunek. Za tę swoją postawę zapłacili w Sachsenhausen polityczni więźniowie niemieccy jeszcze dodatkową cenę. Mianowicie w latach 1944—1945 zostało rozstrzelanych przez Gestapo kilkudziesięciu politycznych więźniów niemieckich za swoją postawę obozową i dla zlikwidowania ich wpływów poli-

<sup>8</sup> „Westdeutsche Allgemeine Zeitung” z dn. 28 IX 1960 art. pt. Kriegsgefangene krochen zum Todesschuppen.

<sup>9</sup> „Die Welt” z dn. 28 IX 1960, art. pt. „Alle Angeklagten wurden schwer belastet”. — „Die Welt” z dn. 27 IX 1960, art. pt. „Zeugen-vernehmungen in Düsseldorf”.

tycznych. Wszystko to przypominam dla podkreślenia zdobycia powszechnego szacunku przez politycznych więźniów niemieckich wśród przedstawicieli innych narodów.

„Problem Sachsenhausen” w NRF to również sprawa właściwej oceny bohaterstwa ruchu antyhitlerowskiego w obrębie narodu niemieckiego. Niemiecy więźniowie polityczni w Sachsenhausen zapisali szereg najpiękniejszych kart historii narodu niemieckiego, walcząc z jego największym wrogiem — z hitleryzmem, zmniejszając wydatnie ciężar winy za stworzenie w Niemczech śmiertelnego niebezpieczeństwa dla całej ludzkości, jakim był reżim hitlerowski.

Tadeusz Cieślak

### STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY NRF A NRD

Niespodziewane wypowiedzenie przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej umowy handlowej z Niemiecką Republiką Demokratyczną zwróciło ponownie uwagę światowej opinii publicznej na problem wzajemnych stosunków obu państw niemieckich oraz ściśle wiążący się z tym problem Berlina.

W układzie poczdamskim ustalono zasadę, że Niemcy mają być traktowane jako jedna całość gospodarcza mimo podziału terytorialnego na strefy okupacyjne. Wypadki potoczyły się jednak torami jakich układ nie przewidział i doprowadziły do powstania na terenie dawnej Rzeszy dwóch odrębnych organizmów państwowych. Stosunki handlowe między nimi nawiązane zostały po zniesieniu blokady Berlina zachodniego, a umowna ich regulacja nastąpiła w r. 1951 przez zawarcie układu o handlu „międzystrefowym” (wg nomenklatury zachodnioniemieckiej) lub „wewnętrzno-niemieckim” (wg nomenklatury wschodnioniemieckiej). Umowa ta jest corocznie odnawiana i uzupełniana listą towarów, jakie mają być przedmiotem wymiany w ciągu roku. Charakterystyczna jest forma tej umowy. Podmiotem jej nie są dwa suwerenne państwa, jak można by sądzić, lecz dwa obszary walutowe: obszar marki niemieckiej emitowanej przez Niemiecki Bank Emisyjny (NRD) oraz marki niemieckiej emitowanej przez Niemiecki Bank Federalny (NRF). Sygnatariuszem umowy ze strony Niemiec zachodnich był nie przedstawiciel rządu, lecz kierownik Urzędu Powierniczego Handlu Międzystrefowego utworzonego specjalnie w celu reprezentowania interesów NRF i Berlina zachodniego. Cała ta dosyć sztuczna konstrukcja obszarów walutowych i Urzędu Powierniczego została stworzona przez Niemcy zachodnie w jasno określonym celu. Po pierwsze, aby tą samą umową mógł być objęty również Berlin zachodni, który nie będąc pod względem politycznym częścią Niemieckiej Republiki Federalnej (obowiązuje tu formalnie nadal statut okupacyjny), należy jednak do obszaru walutowego niemieckiej marki zachodniej. Po drugie, rząd zachodnioniemiecki uważał, że nie może występować jako kontrahent rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdyż stanowiłoby to *impl. cite* uznanie państwowości NRD, co byłoby sprzeczne z założeniami polityki NRF (doktryna Hallsteina).

Układ zawiera ustaloną corocznie kwotę globalnego obrotu, a granice wartości importu względnie eksportu są określane jedynie przy towarach szczególnie ważnych ze względów gospodarczych lub politycznych, a zasadniczo stosowana jest przez obie strony liberalna metoda dowolnych zakupów w granicach równowagi bilansowej<sup>1</sup>.

Decyzja wypowiedzenia umowy na dzień 31 grudnia 1960 r. zapadła na specjal-

<sup>1</sup> „Frankfurter Rundschau” z 7. 10. 1960.